WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłomaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 31. Bochum, sobota, 17 marca 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Helmstedt

odbędzie się, jak donosiliśmy, w niedzielę Palmową. Niechże Rodacy pospieszą nań tłumnie i niech radzą w zgodzie i miłości nad wspólnemi sprawami. Z powodu licznych zajęć nie może redaktor „Wiarusa Polskiego“ pospieszyć na wiec osobiście. Będziemy jednak sercem i myślą uczestniczyli w jego obradach. Daj Boże, aby one jak największe przyniosły korzyści. Oby przedewszystkiem jak najrychlej w tamte strony przybył na stałe polski duszpasterz. Tego życzymy z serca wszystkim Rodakom, a wiecownikom zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Hildesheim. Jest tu Misyonarz, który miewa co tydzień dwa kazania: w niedzielę po południu i w środę o pół do ósmej wieczorem różaniec, a potem kazanie polskie.

Z pod Hannowru piszą:

„Nadchodzi czas wiosny, a z nim razem czas nieszczęsnej wędrówki dziewic polskich i młodzieńców na letnią pracę do zachodnich prowincyi Niemiec. Chociem sam jest wychodźcą, nie mogę zamilczeć, kto winienem otworzyć oczy tym, którzy obałamuceni przez ajentów, lecą na oślep o nic się nie pytając. Tutaj w okolice Hannoweru przyjeżdża co rok kilka set dziewcząt polskich, które są rozproszone po okolicznych folwarkach. Życie ich jednak nie odpowiada życiu katolickiemu. Niestety! zniewolony jestem powiedzieć, że wiele z nich żyje gorzej, aniżeli w domu rozpusty. Kiedy przyjdzie święta niedziela, to zamiast iść do kościoła, wielu młodzieńców zatrudnionych w rozmaitych fabrykach, udaje się na folwarki do dziewcząt, gdzie nieraz bawią całe noce. Co się tam dzieje, każdy może sam osądzić. Rodzice! trzymajcie córki wasze w domu, a jeżeli już koniecznie mają wyjechać, to się wprzód chciejcie dowiedzieć od innych świadomych, czy one będą tam mogły żyć według wiary św., bo powiadam, że dużo koszar dla dziewcząt, to prawdziwe domy rozpusty. Czy więc rodzice będziecie mogli odpowiadać za to na strasznym sądzie Bożym, że dla kilku marnych groszy oddaliście dusze dzieci waszych szatanowi. Za obłudną obietnicę ożenku, albo za kieliszek słodkiego likieru, tracą niewinność, za którą tyle świętych wolało śmierć ponieść, aniżeli ją utracić. Nie łudźcie się więc rodzice nadzieją, że córki wasze wrócą pobożne, jak odjechały, bo trudno tutaj dziewczynie, otoczonej ze wszystkich stron pokusami, pozbawionej wszelkiego nadzoru rodziców i księdza proboszcza żyć pobożnie.

A więc rodzice, ostrożność i baczność, abyście nie słyszeli kiedyś na sądzie Bożym tego strasznego słowa: „Odebraliście na chrzcie św. dzieci niewinne, a oddaliście djabłu“; a więc: „Idźcie precz przeklęci w ogień wieczny“. Oby głos mój nie był grochem, rzucanym o ścianę.“

W liście powyższym niema ani słowa przesady. Nadmienić jednak wypada, że nie wszędzie tak źle się dzieje. Gdzie pracuje młodzież, która w domu nie otrzymała przez niedbalstwo a mianowicie przez zachcianki germanizatorskie powołanych czynników należytej nauki religijnej, tam rzeczywiście dzieją się okropności, o jakich w kraju nie mają ludzie pojęcia. Wyrzekanie na wychodźtwo, wyklinanie „obieżysasów“ na nic się nie zda. Pracować w domu nad młodem pokoleniem, aby wychodziło na obczyznę z Bogiem w sercu i z oświatą w głowie, a wychodźtwo nie szkodę krajowi, lecz pożytek przyniesie.

Langendreer. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Jedność“ w Langendreer za rok 1893. Towarzystwo nasze odbyło zwykłych posiedzeń 24, nadzwyczajnych 4, posiedzeń zarządu 4. Mszy św. na intencyę tow. zamówiono cztery. Polskiego księdza mieliśmy 3 razy. Obchodzono uroczyście „Swięconkę“ i „Gwiazdkę“. Zabaw mieliśmy jednę t. j. w rocznicę. Chorągiew występowała: podczas pierwszej Komunii św., w Procesyi Bożego Ciała i w rocznicę, oprócz tego w każde wielksze święto wywieszano chorągiew w kościele. Sąsiednie towarzystwa odwiedziliśmy z chorągwią w Annen i w Kirchlinde. Członków zapisano 144, płatnych było tylko 80. Książek posiada tow. 291 (z tych odebrał nowy zarząd tylko 224), książki należą w większej części do Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu i częścią są własnością towarzystwa. Czytelników mieliśmy przeszło 100. Nadmienić należy także, że dużo książek znika i tak n. p. w roku 1889 nieoddano 10, w roku 1890 nieoddano 14, w roku 1891 nieoddano 8, w roku 1892 nieoddano 28 książek. Dochodu miało tow. razem 360,05 mk., z roku 1892 pozostało w kasie 33,95 mk., suma sum 394,00 mk. Rozchodu było razem 381,36 mk. Pozostało w kasie na rok 1894 12,64 mk. Długów ma tow. na chorągwi nr. 2. 534,00 mk., za przerobienie szarf i poprawienie chorągwi 27,36 mk., pożyczka na czapki 40 mk., za skradziony pistolet 5 mk., innych długów 9,50 mk., razem 615,86 mk. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Wielkopolanina“ i „Pielgrzyma“. Przy każdem zebraniu rozpoczęto obrady pieśnią nabożną, po której odczytano zawsze Ewangielią św. i Wykład z „Posłańca Katolickiego“. Towarzystwo nasze miewało także od czasu do czasu odczyty różne, ćwiczyło się w śpiewie ludowym i kościelnym oraz niektórzy członkowie występowali często, jako „deklamatorzy“ poezyi różnej treści.

Nowy zarząd odebrał dyrygencyę w dniu 11-go lutego br. Do zarządu należą: Szczepan Stańka przewodniczący, Józef Grysz zast., Fr. Kubiak kasyer, Wincenty Kaczmarski zast., Leśniczak zast. bibliotekarza, Fr. Domiński sekretarz, Plattwig zast., pp. Tomasz Malepszy i Piotr Pawłowski rewizorowie kasy. Prócz powyższych jest dwóch marszałków i sześciu chorążych oraz sześciu ich zastępców, można się więc spodziewać, że do niesienia chorągwi nie będzie nigdy braknąć, jakto czasem wypadło. — N. B. Bibliotekarzem był obrany Bronisław Domiński, który z powodów nieporozumień między nim, nowym i starym prezesem urząd dłożył.

Z szacunkiem
Fr. Domiński, sekretarz.

Gerresheim. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Tadeusza w Gerresheimie. Towarzystwo św. Tadeusza liczyło na początku roku 35 członków. W ciągu roku dało się wpisać 35 nowych członków; tak że towarz. liczyło razem 70 członków. Z tej liczby wystąpiło z powodu nie uznania praw tow. 9, wykreślonych z powodu zaległych składek mies. jako i z powodu nie uznania praw tow. 9, wyjechało dla zmiany pracy 7, a zatem pozostaje obecnie w tow. 47 członków. W ciągu roku odbyło się zebrań 37, oraz kilka posiedzeń zarządu. Odczytów miało tow. 22, z tych treści religijnej 6, historycznych 10 i treści przemysłowej 6. Zabawy oprócz rocznicy były 2 i jedna wycieczka. Teatr odgrywano 2 razy. Ksiądz polski był u nas 2 razy. Czasopism tow. nie abonowało żadnych prócz „Zgody“ która przychodzi z Ameryki bezpłatnie. Biblioteka posiada własnych książek 78 rozmaitej treści; także znajduje się w naszej bibliotece książek Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu 85. Dochodu było w r. 1893. 270 m. 83 fen., rozchodu 265 m. 58 fen., pozostało na nowy rok w kasie 4 mk. 76 fen. Pozostaje jeszcze ogólnego długu jako pożyczka na chorągiew od p. Ignacego Grajnerta 108 marek 70 fen.

Do zarządu zostali wybrani na rok 1894: Przewodniczącym Ignacy Grajnert, zastępcą Józef Malinowski, sekretarzem Kazimierz Wilfort, zastępcą Franciszek Młynarek, skarbnikiem Antoni Grambór, zastępcą Antoni Grabowski, bibliotekarzem Leon Grambór, zastępcą Michał Mucha, chorążym Feliks Pańkowski, assystentami Leopold Grajnert i Ignacy Dwożyński, rewizorami kasy Franciszek Malinowski, Konstanty Kozłowski i Karol Opic. Posiedzenia odbywają się 2 razy na miesiąc w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca.

Kazimierz Wilfort, sekretarz.

Berlin. Utworzony komitet w Berlinie dla obchodu stuletniej rocznicy przysięgi Kościuszki, uchwalił odbyć ten obchód 1-go kwietnia, to jest w niedzielę przewodnią, ażeby cała Polonia berlińska mogła w nim jak najliczniej, jako w dniu świątecznym — wziąć udział.

Ogólny program obchodu jest następujący:

O godz. kwadrans na 9 rano msza święta w kościele św. Jadwigi.

O godz. wpół do 2 z południa zebranie uroczyste na sali Feen Palast przy rogu Burgstr. i Wolfgangstr. na którym będzie koncert muzyczny, przeplatany śpiewem, na cztery męzkie głosy kół śpiewackich tutejszych polskich towarzystw; odczyt o Kościuszce oraz przemówienie o Kilińskim i Bartoszu Głowackim; deklamacya.

O godz. wpół do 8 w sali przy Alte Jakobstrasse 37, odegrany zostanie przez amatorów obraz historyczny przez A. W. Lassota „Kościuszko pod Racławicami“.

Dochód przedstawienia przeznaczony na cele oświaty.

Berlin. O utworzeniu komitetu stowarzyszeń. — Na odbytem w Berlinie 28 z. m. zebraniu przedstawicieli polskich stowarzyszeń, w celu utworzenia komitetu tychże, komitet taki zawiązany został. Regulamin na razie dla komitetu uchwalony, jest następujący:

Regulamin
berlińskiego komitetu polskich stowarzyszeń.

§ 1.

„Berliński komitetet polskich stowarzyszeń“ składa się z przedstawicieli towarzystw, ich imieniem w komitecie zasiadających, po jednym z towarzystwa.

§ 2.

Przedstawicielami towarzystw berlińskich są ich przewodniczący albo zastępcy tychże, lub wreszcie wybrani umyślnie delegaci z grona członków.

§ 3.

Towarzystwa zamiejscowe mogą być zastępowane w komitecie bądź to w ten sposób jak berlińskie, bądź

też przez delegatów, wybieranych z pośród członków innych polskich towarzystw. Jeśli więc towarzystwo zamiejscowe nie jest zastępowane w komitecie przez przewodniczącego lub jego zastępcę, albo wydelegowanego innego swego członka, może je zastępować, jako delegat lub zastępca delegata, upoważniony piśmiennie przez nie do tego członek innego polskiego towarzystwa.

§ 4.

Celem komitetu jest:

1) starać się o wykonywanie przez towarzystwa do komitetu należące, powziętych na ogólnych zjazdach towarzystw uchwał, o ile te komitet popierać za właściwe uzna;

2) przyczyniać się do wzajemnego powiadamiania się towarzystw i możliwego wspólnego działania, przy udzielaniu rodakom tak moralnej, jak materyalnej pomocy;

3) ułatwiać możliwie członkom towarzystw do komitetu należących, korzystanie z rozmaitych praktykowanych obniżeń, tudzież ułatwiać im otrzymywanie pracy, bądź to na obczyźnie, bądź też w kraju, wpływając na jak najliczniejszy powrót naszej ludności do stron rodzinnych;

4) dbać o najkorzystniejsze przeprowadzanie spraw stowarzyszeniom wspólnych, jako to: pewnych obchodów, przedstawień scenicznych i różnego rodzaju zabaw, oraz ułatwiać zaopatrywanie się towarzystw, najtańszym i najdogodniejszym sposobem, w pożyteczne książki i pisma, tudzież wszelkie potrzebne druki i t. p.

5) udzielać towarzystwom, na podstawie znajomości ich spraw, rozmaitych praktycznych powiadomień, rad i wskazówek przydatnych dla dobra towarzystw, ich członków i ogólnych wspólnych tym celów; jednem słowem, ma komitet starać się o wszelkie wskazane łączne dla tych celów działanie, ażeby działanie to najskuteczniejszem być mogło;

6) bronić w danych razach, na wewnątrz i na zewnątrz interesów towarzystw do komitetu należących, oraz starać się, aby były ogólnie w należytem poszanowaniu;

7) urządzać odpowiednie zjazdy i narady, tworzyć potrzebne spółki, kasy i t. p., tudzież używać wszelkich prawem dozwolonych sposobów, prowadzących do osiągnięcia korzyści dla towarzystw do komitetu należących oraz członków tychże.

§ 5.

Udział w komitecie, po jego ukonstytuowaniu się, brać może każde polskie towarzystwo, skoro złoży piśmienne oświadczenie, że sobie tego życzy, a większość obradując na posiedzeniu komitetu na to się zgodzi.

§ 6.

Towarzystwo do komitetu należące, powinno wszystko co przez ten jest podejmowane, możliwie popierać, jego uchwałom, powodowanym względem na dobro ogólne towarzystw, się poddawać i wszelkie przyjęte obowiązki stósownie wykonywać. Towarzystwo zaś korzysta z wszelkich dogodności ze strony komitetu towarzystwom zapewnionych, ma prawo, wprost piśmiennie lub za pośrednictwem swego przedstawiciela, stawiać wnioski w komitecie lub jego wydziale wykonawczym, oraz brać udział w wyborze tegoż wydziału.

§ 7.

Towarzystwo przestaje brać udział w komitecie:

a) jeśli oświadczyło piśmiennie swoje z komitetu wystąpienie;
b) jeśli, wskutek niepełnienia swoich w obec komitetu obowiązków i niepoddawania się uchwałom tegoż, zostanie z komitetu wyłączone.

§ 8.

W komitecie urzęduje stale jego wydział wykonawczy, wybrany z członków komitetu, a składający się, w miarę potrzeby, najmniej z 9 a najwięcej z 15 członków. Przewodnictwo wydziału wykonawczego wybiera komitet, które też i komitetowi przewodniczy. Resztę osób, sprawujących poszczególne w tym wydziale urzędy, wybiera z grona swego sam wydział. Urzędy członków wydziału wykonawczego są bezpłatne.

§ 9.

Wydział wykonawczy wybierany jest bezwzględną większością głosujących, z początkiem każdego roku kalendarzowego. W tym też czasie dawane będzie corocznie towarzystwom do komitetu należącym, sprawozdanie z czynności tegoż.

§ 10.

Posiedzenia komitetu odbywają się przynajmniej raz na 2 miesiące. Posiedzenia zaś wydziału wykonawczego przynajmniej raz na miesiąc. W miarę potrzeby, jedne i drugie posiedzenia odbywają się częściej. Uchwały zapadają większością głosujących. W razie równości głosów rozstrzyga: przy uchwałach, przewodniczący posiedzenia, przy głosowaniu zaś los.

§ 11.

Komitet i wydział wykonawczy przedstawia na zewnątrz w ogóle urzędujący prezes komitetu lub wiceprezes. Wszelkie pisma i druki, od komitetu lub wydziału wykonawczego, do towarzystw wychodzące, są podpisywane zwykle przez urzędującego prezesa lub wiceprezesa i sekretarza lub zastępcę tegoż. W szczególnych zaś razach przez cały wydział.

§ 12.

Towarzystwa do komitetu należące, obowiązane są przesyłać mu swoje roczne sprawozdania.

§ 13.

Zmiany regulaminu dokonane być mogą tylko uchwałą komitetu, powziętą większością najmniej $^{2}/_{3}$ głosujących. Wszelkie wnioski do zmian takich się odnoszące, muszą być podane naprzód, najmniej dwa tygodnie, do wiadomości towarzystw do komitetu należących.

§ 14.

Na posiedzeniach komitetu uchwalanem zostaje, w jaki sposób towarzystwa komitet składające, mają dostarczać mu środków pieniężnych, niezbędnych do spełniania jego zadań.

§ 15.

W razie, gdyby komitet przestawał istnieć, posiadane przez niego fundusze oraz wszelkie przedmioty wartościowe, zostałyby przekazane jednej z polskich instytucyi, wyznaczonej na spadkobiercę komitetu uchwałą ostatniego jego posiedzenia.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się w środę, d. 14 b. m., o godzinie 9-tej wieczorem, przy ulicy Köpnickerstr. 68 w restauracyi „Patria“ (p. Małeckiego.)

W Berlinie, dnia 9 marca 1893.

Władysław Berkan,
prezes komitetu.

Przegląd polityczny.

Z mowy posła Szmuli,

wygłoszonej w sejmie pruskim w obronie języka polskiego, wyjmujemy następujące ustępy:

„Poseł pan Puttkammer powiedział, że przez przywrócenie nauki języka polskiego, to jest tego języka, jakiego używa się w książkach, zrobił rząd ustępstwo na rzecz narodowo-polskiej agitacyi. Na to przecież odpowiedział bardzo słusznie poseł pan Letocha, że istnieje tylko język polski, i że pomiędzy językiem książkowym, a językiem jakim mówią polscy Górnoślązacy, żadna nie istnieje różnica. Ponieważ i pan minister tego samego był zdania, co pan Puttkammer, więc widać, jakie dziwaczne pojęcia panują w ministerstwie oświaty o naszych stósunkach. To też pan minister ogromnie był zdziwiony, gdy z ust pana Letochy całą prawdę usłyszał. I ja potwierdzam oświadczenie p. Letochy, że niema dwóch języków polskich, lecz tylko jeden jednolity. Nie tak dawno temu, toczyły się układy między naszą władzą duchowną, a ministerstwem oświaty, co do zaprowadzenia nauki języka polskiego w seminaryach. Z początku rząd na nic zgoła przystać nie chciał, później atoli przyrzekł, że pozwoli seminarzystom uczyć się języka polskiego, ale tylko tak zwanego „wasserpolskiego“. Ciekawy jestem, Mości Panowie, z jakich źródeł pan minister czerpie swe wiadomości? U nas na Górnym Slązku to rozporządzenie jego wywołało jaknajwiększe zdziwienie. Mówiono u nas: Jest to rzeczą wręcz niepojętą, że pruskie królewskie ministerstwo oświaty nie wie, iż naprzykład: Zywoty świętych, pismo święte, oraz wszystkie książki do nabożeństwa drukowane są w polskim języku książkowym, i że inny jakiś język polski wcale nie istnieje. Jakże można jakieś inne narzecze podrzędne zrobić przedmiotem nauki? To przecież jest rzeczą wręcz niemożliwą. Ciekawy też jestem, jakim będzie rezultat nauki takiej w seminaryach nauczycielskich. Co do mnie, to niemam do niej najmniejszego zaufania. Jeźli się młodzi nauczyciele mają nauczyć po polsku, to muszą się przedewszystkiem uczyć gramatyki, a przecież jakaś tam „wasserpolska“ gramatyka wcale nie istnieje. Jeźli więc weźmiemy na uwagę tę nieznajomość języka polskiego w ministerstwie oświaty, to musimy nabrać bardzo nieprzyjemnego dla ministerstwa wyobrażenia o jego znajomości stósunków górnośląskich.

„Potem mówił pan minister, że cieszyłby się bardzo, gdyby znalazł urzędników, którzyby władali językiem polskim. Ci urzędnicy łatwiejszą mieliby pracę. Pan minister nie powiedział tego dosłownie, ale tak można go było zrozumieć. Otóż pan minister bardzo łatwo o takich urzędników postarać się może, jeźli tylko zechce. Mieliśmy naukę języka polskiego w gimnazyach w Opolu, Raciborzu. Głupczycach i w Gliwicach, niestety tylko dowolną. Ale i tę usunięto. O ile wiem, to na razie tylko w Głupczycach jeszcze udzielaną bywa nauka języka polskiego przez pana profesora dr. Karwowskiego. Panu Karwowskiemu przepisano atoli podręcznik do tej nauki taki, iż o dobrej nauce ani mowy być nie może. Czy przy rzeczonych gimnazyach na rzecz nauki języka polskiego istnieją jakie fundusze, niewiem, — ale przecież zależy to od woli pana ministra? Dla czego nauką języka polskiego lepiej się nie zaopiekuje?

Mości Panowie! Takich stósunków, jakie istnieją u nas, w cywilizowanem państwie pruskiem, szukanoby naprożno w innych krajach. Nawet w Rosyi Estończycy i Finlandczycy mają w szkołach język swój, jako wykładowy. Nie machaj pan ręką, panie Sattler, — wiem że wy, panowie nacyonał-liberałowie, dla tej sprawy nie macie zrozumienia. Ale nawet dzikich murzynów w Afryce rząd lepiej traktuje, jak dziś Polaków. (Wesołość).

Mam tu przed sobą rozporządzenie gubernatora niemieckiego w Afryce, pana Schele, który podoficerom niemieckim pod karą wydalenia ze służby przykazał, aby uczyli się języka murzynów. Tych zaś, którzy się języka tegz nie nauczyli, pan Schele karał i odsyłał do Europy, jako niezdatnych. Pan Schele w tem rozporządzeniu powiedział dosłownie:

Z tureckiej niewoli.

(Dokończenie).

Do korpusu piaziów sułtańskich przyjmują jedynie chłopców wiary mahometańskiej. Rodzice chrześciańscy odrzucili zatem podobną propozycyę z oburzeniem... nie pomogły obietnice, nie pomogły i groźby i nieludzkie krzywdy, wyrządzane rok w rok przy ściąganiu dziesięciny. Pasza postanowił więc użyć gwałtu i rozkazał Bogusławka porwać potajemnie.

Był to cios straszny dla rodziców. Matka dostaje obłąkania, a ojciec?... Ojciec opuszcza dom i gospodarstwo, opuszcza nieszczęśliwą i kochaną żonę i spieszy do Ruszczuku, zkąd nieprzypuszczony przed okrutnego paszę, udaje się wprost do Konstantynopola.

I tu, gdzie chrześcian nie nazywano inaczej, jak psami niewiernymi, spotkały go nieprzewidziane trudności. Dostojnicy dworu, uprzedzeni przez niegodziwego paszę o celu jego przybycia, odmówili mu posłuchania u sułtana.

Mniejsza o to, w jaki sposób mimo to chrześcianin dostał się do seraju, dość, że wkrótce nieszczęśliwy ojciec w ubiorze Turka i z przyczepioną brodą pełnił służbę kapidży (strażnika) u zewnętrznych bram seraju. Tu widział dwukrotnie syna w szeregach idszoglanów pod wodzą i opieką surowych nauczycieli. Wszystkich krasił rumieniec zadowolenia, jeden Bogusław był blady... znękany.

Co się dziać musiało w sercu ojca, tego żadne nie opisze pióro.

Skoro przyszedł do siebie, postanowił bądź co bądź połączyć się z niechętnymi rządowi, na których nigdy na dworze tureckim nie zbywało, i wyrwać przemocą syna z niewoli... ratować czystą, niewinną jego duszę, by jej rdza niewiary nie skaziła. Sposobność nadarzyła się wkrótce.

W kilka dni potem obchodzono w budynku idszoglanów uroczystość na cześć jednego z nauczycieli.

Cisza była już wszędzie, gdy o północy udali się zmówieni towarzysze wraz z ojcem Bogusława podziemnym gankiem do budynku zamieszkałego przez idszoglanów. Straż opitą skrępowano, a ojciec ledwo przytomny porwał syna swegu z łoża i uniósł go na umówione miejsce — daleko za zewnętrzne bramy cesarskiego pałacu.

Dopiero tam zdołał syn rzucić się ojcu w objęcia. Płakali i śmiali się na przemian, bo wzruszenie odjęło im mowę.

Lecz niedługo cieszyli się tak sobą. Otoczono ich znaczną liczbą kawassów (straży), pojmano i ledwo żywych z przerażenia do oddzielnych wtrącono więzień.

Było to dziełem zdrady, z której jednakże nieszczęśliwy Bułgar wraz z synem skorzystali. Sprawiedliwy sułtan, rozpatrzywszy się w sprawie, ukarał niegodziwego paszę, ojcu zaś i synowi wrócił wolność. O, jakżeż spieszno powracać musieli do domu!

Obłąkana matka nie poznała męża, ale poznała syna, a Bogusław rzuciwszy się przed nią na kolana, błagał Stwórcy o miłosierdzie nad biedną matką, której nieszczęścia stał się mimowolną przyczyną.

Długo, długo jeszcze trwało, zanim matka ozdrowiała, zanim przyszła do sił. Pociecha, jaką jej mąż sprawił przychyleniem się do prośby, aby co prędzej opuścić kraj, w kórym tyle wycierpieli, przyczyniła się niemało do jej wyzdrowienia. Udali się do Siedmiogrodu. Bogusław uczył się pilnie, ukończył szkoły i został później księdzem.

Zyczenie biednej matki spełniło się zatem. Bóg błogosławił jej, jak błogosławi każdej rodzinie, co na miłości Bożej i bliźniego opiera swe życie. W takiej rodzinie pokój i szczęście i miłość prawdziwa, a dziecię **czci ojca swego i matkę swoję,** aby długo żyło i dobrze mu się powodziło na ziemi — i cześć tę i miłość dla nich zachowa do grobu.

Wł. Buzawa Scheon.

„Proszę panów dowódców kompanii, aby przykazali podoficerom codziennie przez jedną i pół godziny uczyć się języka murzynów i by każdy podoficer kupił sobie natychmiast odpowiednią gramatykę“.

„Tak, Mości Panowie, dzieje się w Afryce. A u nas, Mości Panowie, gdy dziecko polskie przyniesie do szkoły polski katechizm, katechizm ten bywa zaraz konfiskowany. Zdarzały się wypadki, że nauczyciele zabrane dzieciom katechizmy palili. Albo jeżli dziecko polskie przyniesie do szkoły książkę dla ochrony w polską gazetę owiniętą, to nauczyciel ździera tę gazetę i w dodatku dziecko skazuje na karę. Zdarzały się przecież wypadki, iż w niektórych wioskach inspektorzy szkólni całą szkołę rewidowali i zabierali wszystkie książki, jakie znaleźli. Nawet z poddasza zabierano polskie książki i odstawiano do kwatery inspektora, byle tylko nie dostały się one do rąk dzieci.

„Nawet pewna niemiecka gazeta, znana „Kreuz-Ztg.“, która na każdym kroku zwalcza polskość, żąda co do Afryki, aby tamdotąd nie posyłano żadnego urzędnika, który nie zna języka Suaheli, języka murzynów.

„Tak, Mości Panowie, dzikich krajojowców Afryki chcecie jeszcze łagodnością pozyskać, tym pazurów jeszcze nie pokazujecie, tym robicie ustępstwa. Ale u nas, gdzie mieszka lud lojalny, posłuszny, wierny królowi, u nas pokazujecie już pazury nagie i tej ludności dać nie chcecie, co dzikim murzynom dajecie. A przecież najsłuszniejszą byłoby rzeczą, — jeżeli uważacie za konieczne, aby urzędnicy afrykańscy znali język murzynów, — abyście i na Górny Sląz posyłali tylko takich urzędników, którzy znają dobrze język polskich Górnoślązaków!“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Dnia 14-go bm. rano został chałupnik Malinowski z Z., który jako kłusownik zastrzelił barona Goltza i leśnego przy Długimmoście, przez kata Reindla z Magdeburga ścięty.

Tuchola. Tu panuje znowu dyfterya między dziećmi i występuje dość groźnie.

W nocy z 9-go na 10-go bm. okradziono kasę tutejszego dworca kolejowego. Złodziej nie obłowił się bardzo, bo znajdowało się tam tylko około 35 marek.

Posiadacz kopalni węgla Bukofcer buduje kolej żelazną z kopalni gostycyńskiej do tutejszej stacyi. Wydział powiatowy już na to pozwolił.

Skarszewy. Wydział powiatowy powiatu kościerskiego nie potwierdził p. Jakóba Derry, obranego na sołtysa 8 głosami przeciwko 3 głosom. P. Derra natychmiast apelował do wyższej instancyi, do wydziału obwodowego w Gdańsku (Bezirksausschuss).

Luzino. Już postanowiono stanowczo założyć tu mleczarnię, która 1-go sierpnia roku bież. ma być w bieg puszczona.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Rogoźno. Woźnica Janke jadąc przed kilku dniami do Goślinki, zboczył w ciemności nocy z drogi i wpadł z wozem do Warty, gdzie utonął.

Wronki. W wielu rodzinach wywiązał się tyfus z używania złej wody do picia. W niektórych przypadkach przybrał on groźny charakter i przyłączyło się do niego zapalenie płuc.

Krotoszyn. Syn gospodarski Józef Szymura z Duszyna składając dnia 9 bm. na placu ciesielskim budowniczego p. Robińskiego drzewo z wozu, przygnieciony został pniem tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin potem umarł.

Mogilno. Powzięto tu zamiar założenia szkoły rektorskiej. Lokalu szkólnego dostarczy miasto i ustanowi nauczyciela z pensyą 1800 do 2000 m. Opłata szkólna ma wynosić 120 marek rocznie. Do przeprowadzenia tego projektu wybrano komitet złożony z pp. burmistrza Saalmanna, adwokata Tonna i kupca Józefa Starka.

Jakiś złośliwy człowiek poobcinał ogony prawie wszystkim koniom w dobrach sulencińskich i to w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dom. Sulencin wyznacza obecnie 10 marek nagrody dla tego, kto wykryje sprawcę tej psoty.

W Strzałkowie u właściciela Potockiego topól rudowana obaliła się i padłszy na robotnika, złamała mu nogę i ciężko go pogniotła.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Krzanowice. Pachołka Edwarda Kudellę skazał sąd raciborski na cztery lata ciężkiego więzienia za podpalenie budynków gospodarczych Franciszka Durowego. Posądzano go także o podpalenie gospodarstwa p. Lamli z Piotrowic, ale mu tego nie było można udowodnić.

Katowice. Stowarzyszenie kopalni „Louisensglück“ w Rozdzieniu, w powiecie katowickim, którego reprezentantem jest posiedziciel dóbr p. Hugo v. Loebecke w Wrocławiu, uchwaliło na ostatniem swem posiedzeniu zaniechać na pomienionej kopalni wszelkich dalszych prac z końcem bieżącego miesiąca. Kopalnia „Louisensglück“ była jedną z najznaczniejszych na Górnym Sląsku, jeszcze bowiem w r. 1892 zatrudniała 319 robotników i dostarczała przytem 47584 ton węgla.

Radzionków. Pomiędzy tamtejszymi mieszkańcami obchodzą ludzie i zbierają podpisy za układem handlowym z Rosyą. Te podpisy będą przesłane posłowi tamtejszemu, czcigodnemu p. Letosze, aby głosował za układem.

Rybnik. Służąca sekretarza sądowego Klappera, Franciszka Gamoń z Ligoty zaczadziła się gazem węglanym. [Rano znaleziono ją bez przytomności w łóżku. Przywołano lekarzy, którzy dziewczynę do przytomności przyprowadzili. Ciężko chorą odstawiono następnie do lazaretu.

W Pospolnie wybuchł przed kilku dniami wielki pożar u gospodarza p. Jana Dolaty. Spaliła się doszczętnie jedna wielka stajnia.

Zielona. W naszej miejscowości wybuchła wśród dzieci zaraźliwa choroba; dyfterya.

Huta Laury. Od trzech tygodni osiedlił się w Szopienicach i na okolicę p. dr. Urbanowicz, dzielny lekarz i Polak, zasługujący na szczere poparcie.

Z dalszych dzielnic Polski.

W Krakowie obchód kościuszkowski odbędzie się dnia 31 marca i 1 kwietnia r. b. W samą bowiem rocznicę złożenia przysięgi na rynku, to jest 24 marca obchodu urządzić nie można — ponieważ przypada na wielką sobotę. — W wielką sobotę tylko odsłonięty będzie na Rynku na miejscu pamiątkowem pomnik, przedstawiający Kościuszkę przysięgającego. Stać on będzie na wysokiej postawie i będzie 7 metrów wysoki. Tablica pamiątkowa według projektu prof. Walerego Eliasza wykonana, odsłoniętą będzie na zewnętrznej stronie kaplicy loretańskiej u OO. Kapucynów dnia 31 marca. Dnia tego też książę kardynał Dunajewski, albo w razie nieobecności jego jeden z arcybiskupów lwowskich odprawi nabożeństwo na Wawelu; kazanie wygłosi ks. rektor Chromecki. Przy złożeniu wieńców na pamiątkowem miejscu w rynku przemówi prezes komitetu Kościuszkowskiego i reprezentant miasta. W czasie obchodu jubileuszowego ma być również oświetlony kopiec Kościuszki.

Poszukuje się kierownika polskiej zimowej szkoły rólniczej w Cieszynie na Szlązku austryackim. Kandydat, ubiegający się o powyższą posadę, powinien posiadać wykształcenie nauczycielskie dla średnich lub niższych szkół rolniczych, oraz znać dobrze język polski i niemiecki. Płaca początkowa wynosi 1090 złr., oprócz tego wolne pomieszkanie przy szkole i osobne wynagrodzenie za wędrowne wykłady, przytem pięcioletnie dodatki i zapewnienie emerytury. Cieszyn leży w uroczem położeniu i jest zdrową miejscowością. Zgłaszać się można poufnie do Jerzego Ciencialy w Mistrzowicach p. Cieszynem (Teschen Oestr. Schlesien), który niezawodnie udzieli bliższych objaśnień.

Z różnych stron.

Bochum. Aresztowano tu czeladnika, który podobno zamordował w Monachium swego majstra.

Barop. Znów niedobrą nowinę szanow. Red. donoszę, boć kiedy niemieckie gazety swoim abonentom nawet o małych wadach Polaków tak szeroko się rozpisują a nawet przesadzają, niech się też Polacy o ich niepoctwach dowiedzą, a są one o wiele gorsze i liczniejsze niż u Polaków. I tak oto w pobliskiej wsi Eichlinghofen w niedzielę 25 lutego br. podpiwszy sobie zaczęło kilku Niemców rozmaite awantury robić. Gospodarz widząc, iż ich nie może uspokoić, posłał po policyanta, lecz i ten przybywszy nie mógł hałaśników uspokoić, a widząc że nieda rady, ponieważ mu nawet groźli że go wytrzepią, posłał po żandarma. Żandarm Bülow z Baroperheide przybywszy rozkazał, ponieważ już było późno w wieczór, wszystkim lokal opuścić. Z wielką trudnością udało mu się wszystkich na dwór wygnać. Pobawiwszy jeszcze chwilę w lokalu, wychodzi żandarm z onej szynkowni a tutaj zaraz przy progu napadło go kilku napastników i zadawszy mu pięć głębokich ran nożem, pozostawili go bez przytomności i uciekli. Gospodarz i inni ludzie odwieźli go do domu chorych w Hombruch-Barop. W poniedziałek owych morderców aresztowano i odesłano do więzienia do Dortmund.

Ueckendorf. W destylacyi węgla starał się pewien robotnik drągiem żelaznym powstrzymać wóz, przyczem tak nieszczęśliwie uderzył swego towarzysza, że wypadło go zawieść do domu chorych. — Na Gelsenkirchenerstr. spadł pewien człowiek ze schodów i złamał sobie ramię.

Herne. Odbywa się tu misya, w której uczestniczą liczne tłumy katolików.

Witten. Aresztowano tu, jak donosi „Westfälische Volks Ztg.“, za burdy i awantury dwóch popisowych, tj. młodzieńców, którzy stawali przed komisyą wojskowym, wybierającą do wojska.

Bottrop. Na Bauerschaft Boyer wybuchła u pewnej rodziny ospa.

Eickel. Na cesze „Königsgrube“ przejechał wóz górnika Ratajczaka, który po kilku godzinach, zaopatrzony Sakramentami świętymi zmarł w domu chorych. Nieszczęśliwy zaledwie przed trzema tygodniami przybył tu z Polski.

Dortmund. Gazety niemieckie donoszą, iż tu ludzie coraz więcej dziczeją, bo pobito bez powodu lekarza i kupca z Wattenscheid. Zdziczenie wśród tutejszej ludności jest rzeczywiście wielkie. Jeżeli więc ten i ów Polak przejmuje się miejscowymi zwyczajami i obyczajami, niech „Tremonia“ nie wymyśla na „Polensöhne“, tylko niech stara się naprawić swych przyjaciół i zwolenników. O zdziczeniu westfalskiem lud w Polsce nie ma wyobrażenia.

Essen. Znalazł tu pewien chłopczyk śmierć natychmiastową pod kołami wozu.

Langendreer. W sprawie bochumskiego „Biura obrony ludowej“ robią i tu wiele hałasu, ale o Polaków nikt się nie pyta. O nich pamięta się tylko podczas wyborów i składek.

Wanzleben. Stolarnia Zandera zgorzała.

Lipsk. Wykoleił się tu pociąg towarowy. Szkody znaczne. Ludziom nic się nie stało.

Ostatnie wiadomości.

Poznań. Wybory w Międzyrzecko-babimojskiem wypadły jak następuje: ks. prob. Szymański (Polak) otrzymał 7180 głosów, Dziembowski (Niemiec rządowiec) 4580, Mosch (antysemita) 2980, Stolpe (socyalny demokrata) 200 głosów. Potrzebny wybór ścisły między ks. prob. Szymańskim a p. Dziembowskim. Zwycięztwo naszego kandydata możliwe.

Berlin. Cesarz przesłał carowi bardzo serdeczny list.

Abbazia. Przybyła tu cesarzowa niemiecka.

Paryż. W kościele św. Maryi Magdaleny chciał pewien anarchista wykonać zamach dynamitowy. Bomba pękła mu w ręku i zabiła go na miejscu. Zresztą nikt z ludzi nie zginął. Tak to Pan Bóg czasem karze zbrodniarzy, zanim mogą dokonać zbrodnie.

Bruksela. (Belgia.) Na prowincyi grasuje chol ra.

Od Redakcyi.

Podczas misyi zgubił ktoś w kościele klasztornym pierścionek a w zakrystyi pozostawiono obrazki i medaliki do poświęcenia. Odebrać można w klasztorze u ks. dra Lissa.

Do Sodingen. Gdyby była możliwość, byłby ks. dr. Liss już dawno przybył do Sodingen. Jeżel miejscowy ksiądz sobie życzy może być w Sodingen spowiedź w wielki czwartek lub w wielki piątek.

Korespondencye zalegajace zamieścimy, o ile możności w przyszłym tygodniu.

Od Księdza Patrona.

Marcin Maniak z Bochum, Rheinische Bahn nr. 3, niech przyjdzie do mnie po zaświadczenie ślubu cywilnego.

Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

20-go wieczorem o 8-ej kazanie w Langendreer, a następnie spowiedź wielkanocna 21, 22, 23, 24, 25 i 26 (w pierwsze i drugie święto nabożeństwo).

20-go wieczorem o 6-ej kazanie w Gelsenkirchen, następnie spowiedź aż do 26 włącznie. W wielki piątek kazanie o 4-ej w Gelsenkirchen, także w pierwsze i drugie święto. (W Neustadt później.)

25-go po obiedzie i 26-go w Hörde (kazania ks. proboszcz zapowie).

28-go, 29-go i 30-go w Bochum.

30-go po obiedzie, 31-go marca, 1-go kwietnia (nabożeństwo) 2-go, 3-go, 4-go i 5-go w Dortmund u Panny Maryi (Liebfrauenkirche).

Proszę rodaków Spowiedzi nie odwlekać na ostatnie dni, lecz skoro spowiednik przyjedzie zaraz się stawić, bo wszystkich naraz posłuchać nie można. Kto się do Spowiedzi w końcu nie dostanie, nie spowiednika będzie w tem wina. — W wielki piątek Komunii św. nie można przyjąć!

Ks. Liss.

Jutro zostają nasze składy dla sprzedaży cały dzień otwarte.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

polecają po **podpadająco nizkich** cenach:

Czarne kaźmiery i towary fantazyjne

za metr (podwójna szerokość) 58, 75, 95, 1,20 1,45 mr. i wyżej.

Kolorowe materye na suknie
w największym wyborze,
za metr podwójnej szerokości od 39 fen.

Ciągłe przybywanie nowości na sezon wiosenny.

Do przyjęcia.

Do konfirmacyi.

Bardzo piękne

ubrania

do przyjęcia

w wyborze niesłychanie wielkim,
z dobrego czarnego sukna i kamgarnu, z wyśmienitego bukskinu i szewiotu po 6,75, 8,00, 9,50, 10,75, 12,00, 13,50, 15,00 marek i wyżej.

Tylko rzetelna jakość. — Tylko najlepsze wykonanie.

Wykonanie podług miary **pod gwarancyą dobrego leżenia.**

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Jutro zostają nasze składy dla sprzedaży cały dzień otwarte.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.

W niedzielę 18 b. m. o godzinie 1/25 zebranie z powodu ważnych spraw. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż na dzień św. Józefa, t. j. w poniedziałek, 19 marca zamówiło Towarzystwo Mszą św. na uczczenie św. Józefa. Zatem uprasza sie wszystkich członków o liczne stawienie się do Kościoła o godzinie 1/4 po 7-mej. Chorąży i asystenci winni się stawić z chorągwią. Członkowie winni się stawić w czapkach towarzyskich. O najliczniejszy udział w tej uroczystości uprasza **Zarząd.**

Szanownemu Panu

Józefowi Goryni

w Grimberg, życzę w dniu Jego Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia najdłuższego, a przytem dobrej żony, a po śmierci niebieskiej korony. Po trzykroć: Niech żyje. Tego ci życzy

Stanisław Kmiećkowiak.

Szanownemu Panu

JÓZEFOWI DALEKIEMU

podchorążemu Tow. św. Jana Ewangielisty w Witten w dniu godnych Imienin dnia 19 marca składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, na ziemi dobrej żony, a w niebie złotej korony. Po trzykroć: niech żyje: niech żyje! niech żyje! Tego ci życzą z całego serca **Andrzej Ludwiczak. A. Ł.**

Szanownym Rodakom

oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M. Miedziński, J. Świtała,
Herne, Neustr. nr. 11.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum**

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Józefowi Szulcowi

prezesowi Towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen, w dniu godnych Imienin 19-go marca życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, żeby mu Pan Bóg dał zdrowie jak najlepsze i jego całej rodzinie i żeby mu Pan Bóg w jego pracy, którą ponosi dla Towarzystwa błogosławić raczył i tu na ziemi dał wielką ilość chleba, a po śmierci dostał się do nieba. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! i niech rozbrzmiewa w całem Oberhausen. Tego ci życzą z całego serca

Łukasz Stawicki. Michał Stanek.
członkowie.

Powinszowanie memu życzliwemu przyjacielowi

Józefowi Graczykowi,

mistrzowi kowalskiemu

w Oberhausen.

Przyjmij Józefie, co zdołam ci wyrazić mową, * Co serce czuje w każdej życia porze. * Niech błogość duszy obfitą osnową, * Jak najświetniej oświeca Twego życia zorzę, * To są mojego serca jedyne życzenia, * W dniu Twojego Józefie Imienia, * Bo dziś serce mi się kruszy, * I aż rzew..ość mnie owłada; * Dziś ci życzę z głębi duszy, * Szczęścia, jakie tylko świat posiada, * Więc cię wiążę i winszuję * Dziś na Twoje Imieniny, * To, co myślę i co czuję, * Serce, życie dam za ciebie kochany Józefie, * Gdyż cię kocham jak sam siebie, * Wznak miłości na ostatku wołam po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Życzliwy Twój przyjaciel
Andrzej Pietryga z Lehmkuhle.

Przygody

z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Szanownemo Panu

Józefowi Maćkowiakowi

z Castrop życzą w dniu Jego Imienin zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a żeby od dziś do roku miał żonkę przy boku. Przyjm że te życzenia. Po trzykroć: Niech żyje, niech żyje! niech żyje! Te życzenia składa Ci Twój kochający Cię przyjaciel **A. W.**

Szanownemu przyjacielowi

Józefowi Walkowiakowi

wraz z jego synkiem z K. W. Hütte na dzień godnych Imienin dnia 19. marca zasyłamy im serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, aby im Pan Bóg dał doczekać życia długiego, a po śmierci Królestwa Niebieskiego. Przy tej uroczystości wykrzykniemy im po trzykroć: Niech żyją! niech żyją! niech żyją! aż cały Castrop zabrzmi. Tego im życzą szczerzy kumotrowic

T. S. A. W.

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy donoszę uprzejmie, że na **sezon wiosenny i latowy** zaopatrzyłem się

w wielki wybór

zagranicznych i tutejszych materyi.

Zaręczając dobrą i rzetelną usługę, nadmieniam. że krój podług najnowszego systemu amerykańskiego. **Ceny przystępne.**

Z szacunkiem

A. Wojczyński.
Gelsenkirchen, Kampstr. 20.

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie zniżonych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny** itd. **Reparacye prędko i tanio.** Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.